



Miesięcznik nr 11 (150/203/2022) • ISSN 2080-2927 • Pismo bezpłatne • www.eurogospodarka.eu

urogospodarka

listopad 2022

Gazu
nie
zabraknie

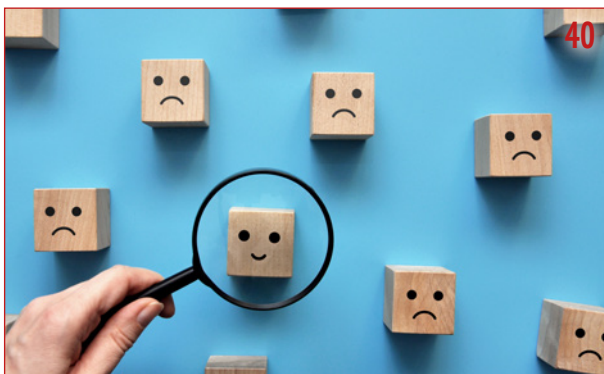
Konsekwencje
orzeczenia **TSUE**
dla frankowiczów

Przekop w imię
niezależności

Każde pokolenie
ma swoje
mocne strony

Wyzwania
polityki mieszkaniowej
w **Polsce**





WYDARZENIA

6 Aktualności

ROZMOWA MIESIĄCA

8 Każde pokolenie ma swoje mocne strony

RYNEK

- 10 Gazu nie zabraknie
- 12 Dostarczyć na czas
- 14 Mieszkanie (nie) na każdą kieszeń, czyli jak inflacja wpływa na ceny mieszkań na świecie
- 16 Ten pociąg za chwilę odjedzie, czyli o przyszłości energetyki wodorowej w Polsce
- 19 Nowe uprawnienia rad nadzorczych w spółkach kapitałowych

FINANSE

- 20 Zielona rewolucja
- 22 Podatki – źródło generowania zamożności (9)
- 24 Polska atrakcyjna dla zagranicznych inwestorów

PRAWO

- 26 Prawo do mieszkania czy... do zamieszkania? Wyzwania polityki mieszkaniowej w Polsce
- 31 Praktyczne konsekwencje orzeczenia TSUE dla frankowiczów
- 34 Restrukturyzacja z pomocą profesjonalistów
- 38 Czy polskie firmy są gotowe na nowy sposób fakturowania?

FELIETON

40 Szczypta optymizmu na trudny czas

SPOŁECZEŃSTWO

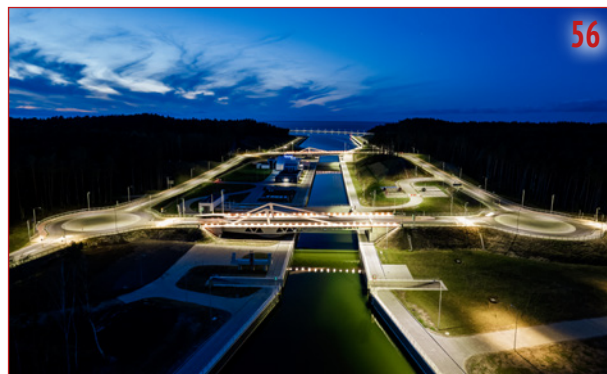
- 42 Choroby tropikalne w drodze do Polski
- 44 Edukacja, głupcze!
- 51 Młode i odważne inwestorki

KULTURA

52 Monarchia w Wielkiej Brytanii po śmierci królowej

KALEJDOSKOP

- 56 Przekop w imię niezależności
- 62 Czy zabraknie nam złota?
- 64 Wyrafinowane metody cyberprzestępców





Edukacja, głupcze!

Wrześniowa rozmowa miesiąca wywołała u naszych Czytelników na tyle znaczny rezonans, że za zgodą obu Szanownych Interlokutorów – przedsiębiorcy i doktora farmacji Waldemara Szwarczyńskiego oraz profesora nauk ekonomicznych Mariana Goryni – prezentujemy dalszą część ich rozważań. W tej dyspucie praktyka z uczonym istotę stanowią kwestie gospodarcze, ale równie ciekawe wydają się być dygresje natury socjologicznej, kulturowej, a niekiedy filozoficznej.

Waldemar Szwarczyński: Zastanawia mnie, skąd urzędnicy różnych szczebli administracji mają czerpać wiedzę o znaczeniu kwestii gospodarczych? Jeśli ktoś świadomie nie wybierze ekonomii jako kierunku studiów, ma z nią niewiele do czynienia, ponieważ edukacja

ekonomiczna w polskiej szkole właściwie nie istnieje. A skoro zatrudnione w administracji osoby ukończyły np. uczelnie humanistyczne, to ich wiedza ekonomiczna jest pozbawiona informacji o źródłach finansowania, generowanych przez nich wydatków oraz środków





przeznaczonych na ich utrzymanie. W ten sposób wyłoniły się w naszej rozmowie cztery słowa kluczowe: *edukacja, nauka, gospodarka i strategia*. Bez właściwej edukacji nie będzie innowatorów, myślicieli, nowych przedsiębiorców i związanych z nimi start-upów. Nie będziemy mieli rozwijającej się gospodarki, polityków umiających myśleć strategicznie i planujących rozwiązania na przyszłość. Wszak przestaliśmy już gonić świat, nadganiać zaległości okresu socjalizmu, a mimo to nadal nie przewodzimy w innowacyjności. Świat znowu nam ucieka. Już nie tylko Ameryka, Korea Południowa, ale również Chiny i Indie.

Marian Gorynia: To, co mówisz o edukacji, jest niezwykle ważne. Jako cywilizacja znaleźliśmy się w takiej fazie rozwoju, że systematycznie traci na znaczeniu tzw. kapitał naturalny (na przykład środowisko przyrodnicze), a zyskuje tzw. kapitał antropogeniczny, czyli stworzony przez człowieka. To właśnie edukacja jest czynnikiem umożliwiającym substytucję kapitału naturalnego kapitałem antropogenicznym (oczywiście tylko w pewnym ograniczonym zakresie). Dzięki temu pewne deficyty tego pierwszego rodzaju kapitału

mogą być rekompensowane możliwościami wytwarzania tego drugiego. Edukacja jest więc kluczowym czynnikiem przyczyniającym się do kreowania kapitału antropogenicznego, a ten z kolei jest niezbędny do budowania dobrobytu. W tym sensie edukacja nie jest li tylko uciążliwym, koniecznym do poniesienia kosztów i wydatkiem, ale swoistą inwestycją, mającą katalizować budowanie zamożności materialnej z wykorzystaniem kapitału naturalnego. Inaczej rzecz ujmując, mając do dyspozycji ograniczone zasoby kapitału naturalnego, możemy dzięki nakładom na edukację stwarzać warunki do rozwijania kapitału antropogenicznego, a łączne i harmonijne wykorzystanie obu rodzajów kapitału stanowi najprostszą drogę do budowania dobrobytu. Przy okazji należy także podkreślić rolę edukacji w odniesieniu do rozsądnego i racjonalnego korzystania ze środowiska przyrodniczego, które przecież ma swoje ograniczenia, jeśli chodzi o możliwość udźwignięcia uciążliwych konsekwencji działalności człowieka.

W.S.: Dlaczego dzisiaj, po latach, odwołuję się do hasła Billa Clintona, które brzmi: „Gospodarka, głupcze”? Ponieważ ku mojemu zaskoczeniu, przysłuchując się relacjom z obrad Konferencji Forum Ekonomicznego w Katowicach, usłyszałem, że premier Rzeczypospolitej Polskiej Mateusz Morawiecki zacytował Prezydenta USA. Po raz pierwszy od czasów Billa Clintona usłyszałem to hasło w ustach polityka i premiera rządu RP. Nasuwa się pytanie: co dalej?

Dlaczego premier użył tych słów w trakcie Konferencji Forum Ekonomicznego? Mamy oczywiście świadomość, że jego wypowiedzi są przygotowywane przez zespół współpracowników, nie są spontaniczne i mają określony cel. Pytanie – jaki?

Dla mnie jest to najważniejszy motyw dzisiejszej rozmowy. Dwa kolejne to pandemia i wojna w Ukrainie. Od pierwszego dnia jej wybuchu zacząłem się zastanawiać, jak ja jako przedsiębiorca mogę pomagać Ukrainie, i jak większość polskich firm przystąpiłem do niesienia pomocy krajowi broniącemu się przed najeźdźcą. Czy ta pomoc byłaby możliwa, gdyby polska gospodarka i polskie firmy nie miały zasobów, żeby tę pomoc przekazać? Czy pomoc byłaby możliwa, gdyby setki tysięcy polskich przedsiębiorców nie rozwinęły swoich firm w ciągu 30 lat wolnej Polski do takich rozmiarów, że było ich stać, w dodatku po okresie pandemii, na wspieranie ukraińskich obywateli? Tylko znaczące gospodarki są w stanie pomagać uboższym i mniej zaradnym, dotować sport, młodzież, służbę zdrowia itp. Bez silnych przedsiębiorstw nie będzie wzrostu wydatków na służbę zdrowia, na płace dla sektora publicznego, edukację oraz na wspieranie ruchów wolnościowych w innych krajach. Dzisiaj silna krajowa gospodarka to silne państwo.

M.G.: Twój wywód jest absolutnie fundamentalny. Jedną z solidnych podstaw polskiej pomyślności po





32 latach transformacji gospodarczej stanowią polscy przedsiębiorcy. Kreują biznesy, dają zatrudnienie, płacą podatki, a ci, którym się powiodło i rozwinęli swoje firmy na szerszą skalę, nie stronią też od działalności określonej pojemnym mianem *społecznej odpowiedzialności biznesu*. Gdyby nie te przytaczane w skrócie fakty, możliwości niesienia pomocy dla walczącej Ukrainy byłyby o wiele słabsze. Wkład polskiego biznesu jest tutaj podwójny. Po pierwsze realizowana działalność gospodarcza jest filarem gospodarczej siły państwa i współokreśla jego możliwości prowadzenia aktywnej polityki na arenie międzynarodowej. Po drugie – i to jest szczególnie budujące – polscy przedsiębiorcy zapisują się wielkimi literami, jeśli chodzi o wsparcie dla Ukrainy zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i w skali grupowej, np. organizacji samorządu gospodarczego. Nie jest przesadą stwierdzenie, że tego rodzaju działania wystawiają im najlepsze świadectwo nie tylko jako profesjonalnym podmiotom gospodarczym (bo odnoszą sukcesy i ich na taką pomoc stać), lecz także jako ludziom stanowiącym element większej całości nazywanej społeczeństwem (bo wyznają takie, a nie inne wartości i zgodnie z tymi wartościami dobrowolnie chcą angażować się w działania solidarnościowe, czyli mają potrzebę ekspresji swego człowieczeństwa właśnie w takiej formie).

W.S.: Masz rację. Pisałeś o tym, jak trudny gospodarczo był okres pandemii, jak krajowy biznes, pomimo zbyt długich okresów lockdownów wprowadzanych w Polsce w stosunku do innych krajów, poradził sobie w tych trudnych warunkach. Dlaczego mimo zaskoczenia nowymi wyzwaniami daliśmy sobie (z małymi wyjątkami) radę?

M.G.: Na to pytanie nie da się odpowiedzieć jednym zdaniem. Ocena gospodarczych skutków pandemii jest złożona, choćby dlatego, że ciągle jeszcze je odczuwamy. Jednocześnie na ich działanie nakłada się sytuacja wywołana wojną rosyjsko-ukraińską. Na poziomie gospodarki jako całości Polska poradziła sobie z COVID-19 relatywnie nieźle pod względem wzrostu gospodarczego, a także poziomu bezrobocia. Zdecydowanie mniejsze były sukcesy, jeśli weźmiemy pod uwagę stopę inflacji czy poziom zadłużenia państwa. Sytuacja gospodarcza w okresie pandemii była bardzo zróżnicowana w poszczególnych branżach, sektorach gospodarki, a także przedsiębiorstwach. Pomocna okazała się interwencja państwa, choć z dzisiejszego punktu widzenia zarówno jej rozmiary, jak i użyte instrumenty budzą pewne wątpliwości, ponieważ zdaniem części ekonomistów nadmierna hojność programów pomocowych stanowiła jedną z przyczyn relatywnie wysokiej inflacji, a jednocześnie przyczyniła się do wzrostu zadłużenia państwa. Najwięcej wątpliwości i negatywnych ocen budzą jednak olbrzymie koszty pandemii w zakresie wskaźników umieralności, które dla Polski okazały się szczególnie tragiczne.

W.S.: To nie politycy podejmowali codzienne decyzje produkcyjne, pracownicze, socjalne, społeczne w skali mikro – tylko firmy. To przedsiębiorcy musieli reagować na zaburzone łańcuchy dostaw surowców i komponentów, kłopoty z transportem, a z drugiej strony – rosnące koszty. Dynamiczna sytuacja wywołana pandemią zauważalnie wpłynęła jednocześnie na wzrost liczby nowych start-upów, część sektorów gospodarki rozwinęła się właśnie w tym okresie, wykorzystując odmienną sytuację rynkową i szansę otwarcia na świat. Rozwój



e-commerce, informatyki, różnych form działalności gospodarczej był możliwy tylko dzięki zaradności, sprawności i efektywności polskich przedsiębiorców.

M.G.: Uważam, że przynajmniej część względnych (na tle innych krajów) sukcesów gospodarczych w okresie pandemii można przypisać całkiem dobrej współpracy środowisk biznesowych z administracją państwową, a także sektorem finansowym. Oczywiście, zdarzyły się sytuacje, z których powinny być wyciągnięte wnioski na przyszłość, gdyby miał nam grozić nawrót pandemii. Co do zasady można natomiast stwierdzić, że polski biznes zdał egzamin z przedmiotu, którego nie było wcześniej w programie nauczania, czyli z konfrontacji z pandemią COVID-19. Szczególnie warte podkreślenia są rozsądne decyzje dotyczące utrzymania zatrudnienia pracowników, natychmiastowe poszukiwanie możliwości ekspansji na rynki zagraniczne, a także wykazanie się dużą elastycznością w sytuacji zerwania łańcuchów dostaw i znalezienia alternatywnych źródeł zaopatrzenia.

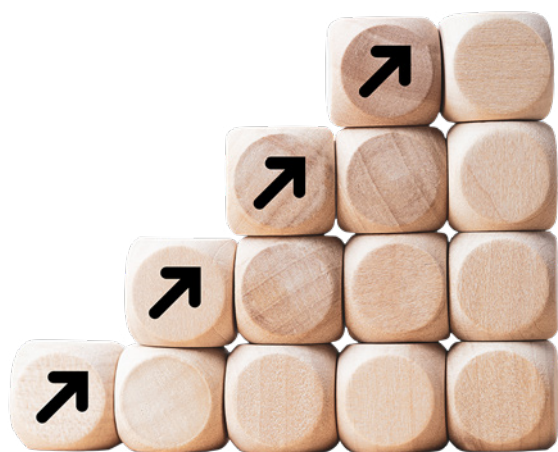
W.S.: Co dalej zrobimy z hasłem: „Gospodarka, głupcze”? Jaką strategię przyjmujemy, aby ta gospodarka rozwijała się jeszcze szybciej, dynamiczniej? Jak chcemy rozwinąć partnerstwo publiczno-prywatne? Jak właściwie wydać pieniądze pochodzące z Unii Europejskiej, aby przyczyniły się do jak największego postępu w naszym kraju? Pytań jest wiele...

M.G.: Niezbędne jest rzeczowe, merytoryczne i w pewnym sensie ponad podziałami politycznymi przeprowadzenie diagnozy odnośnie do najważniejszych szans i zagrożeń stojących przed gospodarką polską. Kolejny

krok to określenie najważniejszych rozstrzygnięć w zakresie polityki strukturalnej, fiskalnej i monetarnej. W zakresie tej ostatniej mieści się postulat przystąpienia do strefy euro. Ponadto można wskazać na podjęcie wielu innych ważnych decyzji w zakresie polityki gospodarczej, które powinny być podporządkowane określonym ideom. Powołam się na cytaty z publikacji, której jestem współautorem: „W literaturze panuje dość zgodny pogląd, że kluczowe znaczenie w rozwoju gospodarki polskiej jako gospodarki o średnich rozmiarach działającej w otwartym otoczeniu gospodarki międzynarodowej będą miały trzy czynniki: produktywność / konkurencyjność, innowacyjność oraz współpraca gospodarcza z zagranicą. Czynniki te są ściśle ze sobą powiązane. Fundamentalne, pierwotne znaczenie powinien mieć przy tym mechanizm rynkowy, a jednocześnie działanie sił rynkowych w tych obszarach powinno być wspomagane przez prowadzoną politykę gospodarczą”¹.

W.S.: Wróćmy do naszych słów kluczowych – obok *edukacji* pojawia się słowo: *nauka*. W jaki sposób obecna władza czy przyszłe władze chcą skorzystać z wiedzy, która jest zgromadzona w różnego rodzaju międzynarodowych instytucjach, organizacjach, uczelniach, przedsiębiorstwach oraz na krajowych wyższych uczelniach, w szczególności politechnikach, uniwersytetach ekonomicznych? Posiadają ją ludzie nauki, którzy nie tylko obserwują świat, lecz także go analizują, wyciągają wnioski i poszerzają swoją wiedzę. Tylko kto chce

1 P. Banaszyk, M. Gorynia, „Uwarunkowania polskiej polityki gospodarczej po roku 2022”, [w:] Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny (2022, zeszyt 2).



z ich wiedzy korzystać? Kto ich dopuści do dyskusji? Analogicznie: kto chce korzystać z wiedzy i praktycznego doświadczenia polskich przedsiębiorców? Aktualnie, jak za czasów Solidarności, jesteśmy za sprawą wojny w Ukrainie znani jako naród w Europie i na świecie. Jak chcemy to wykorzystać dziś i w przeciągu najbliższych 10, 20 lat, aby ludziom żyło się dostatniej, a Polska doganiała w poziomie życia Europę?

M.G.: Nie mam prostych odpowiedzi na te pytania. W moim odczuciu należy systematycznie pracować, dążyć do doskonałości, przez którą można rozumieć benchmarki w zakresie zagadnień gospodarczych i społecznych, stworzone w różnych krajach świata, uczyć się od lepszych, ale przede wszystkim – edukować się na potęgę przez całe życie. Otwartość, współpraca ze światem, z jednoczesnym umiejętnym wykorzystaniem kapitału antropogenicznego, o którym wspominaliśmy wcześniej, to jest dość prosta, a zarazem złożona recepta na sukces. Kluczem jest kapitał antropogeniczny – on mieści w sobie edukację, naukę, wiedzę polskich, ale także zagranicznych przedsiębiorców. Skupia to wszystko, co stworzył swoim intelektem człowiek. Jako ekonomista nie mogę nie zwrócić uwagi na to, że kadry odpowiedzialne za edukację, niezależnie od poziomu nauczania, powinny spełniać najwyższe standardy – źle opłacany nauczyciel w szkole podstawowej, średniej czy nauczyciel akademicki nie jest wiarygodnym źródłem wiedzy, którą ma przekazywać podopiecznym.

W.S.: Pozostając w temacie, spróbujmy teraz odpowiedzieć sobie na pytanie: czy trzy wymienione niżej wydarzenia jak popularyzacja hasła przez naszego premiera („Gospodarka, głupcze”), wygrane Igi Świątek w Roland Garros i US Open oraz uroczyste obchody jubileuszu i pożegnanie brytyjskiej królowej mają ze sobą związek? Dlaczego można o nich mówić w jednym czasie i dopatrując się związków, wyciągać szersze wnioski? Uważam, że te trzy wydarzenia łączy jedno słowo, a mianowicie „strategia”. Strategia, która powinna być wyznacznikiem rozwoju gospodarczego

Polski; która pozwoliła wygrać Idzie Świątek i która towarzyszy całemu panowaniu królowej Elżbiety II, jak również jej pożegnaniu. Jako pracownik Katedry Konkurencyjności Międzynarodowej Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, jego wieloletni rektor, społecznik, ekonomista z wykształcenia i powołania, a przede wszystkim osoba w pełni zadowolona z wykonywanego przez siebie zawodu, zarówno edukator, jak i naukowiec oraz popularyzator nauki patrzysz zapewne na świat z nieco innego punktu widzenia niż ja, przedsiębiorca. Obserwujesz, dobierasz teorię i konfrontujesz ją z tym, co się dzieje aktualnie na świecie, żeby analizować, wyciągać wnioski i patrzeć do przodu, przewidzieć przyszłość. Starasz się patrzeć i działać strategicznie.

M.G.: Jest dokładnie tak, jak mówisz, ale... To „ale” ma tutaj kluczowe znaczenie. Wyznam pogląd, że nauka powinna być funkcjonalna w stosunku do społeczeństwa, czyli społeczeństwo musi od nauki dostawać coś w zamian za jej finansowanie – to taki bardzo uproszczony, ale chyba dobrze oddający istotę sprawy obraz. Inaczej jednak działają prawa fizyki, np. teoria grawitacji, a inaczej działają prawa w naukach społecznych. Z prawa grawitacji jasno wynika, co się stanie z jednym ciałem z związku z oddziaływaniem siły przyciągania przez drugie ciało (pod warunkiem, że nie pojawiają się okoliczności zakłócające). Prawidłowości formułowane w naukach społecznych, w tym w naukach ekonomicznych (czasami wręcz uważa się, że w naukach społecznych nie ma praw w znaczeniu uniwersalnym), mają tę cechę, że liczba i siła czynników zakłócających działanie głównego mechanizmu wpływu jednego czynnika na drugi jest zazwyczaj duża, a ponadto wielką niewiadomą stanowi każdorazowo ludzkie zachowanie, które jest trudne do przewidzenia ze względu na złożoność mechanizmów podejmowania decyzji. Mówi się więc o obciążeniu tych praw konsekwencjami miejsca i czasu. Stąd powstają trudności z predykcją przyszłych stanów systemów gospodarczych. Drugim czynnikiem, który trzeba wziąć pod uwagę, jest fakt, że o ile ekonomiści mimo wspomnianych trudności potrafią przewidzieć potencjalne następstwa różnych środków polityki gospodarczej, o tyle to przeważnie nie ekonomiści podejmują stosowne decyzje. Decyzje obciążone są kalkulacją prowadzoną przez polityków, a ta podporządkowana jest celowi utrzymania się przy władzy. Na tym tle powstaje wiele nieporozumień i wręcz oskarżeń, że „ekonomiści nie potrafili przewidzieć takiego czy innego kryzysu”.

W.S.: Królowa Elżbieta II w Wielkiej Brytanii żyła 96 lat, a panowała przez lat 70. Jako relikw przesłości, monarchii, która już nie istnieje, nie powinna mieć żadnego wpływu na sytuację geopolityczną w XXI wieku. Nie była noblistką, pisarką, światową gwiazdą popu, nie wymyśliła nic nowego, nie stworzyła żadnej wielkiej firmy, jak Elon Musk czy Jeff Bezos... Jak to się stało,



że ta kobieta (co z całą mocą potwierdziły niedawne uroczystości pogrzebowe) była wielbiona przez Brytyjczyków, kochana przez wielu obywateli świata, a jej jubileusz i odejście stanowiły wydarzenia oglądane przez cały świat?

M.G.: Wkraczamy tu na grunt rozważań natury społecznej i kulturowej. Ograniczę się zatem do stwierdzenia, że w świecie, gdzie jedyną stałą jest rosnąca liczba zmiennych, a nawet niewiadomych, coraz powszechniejsza jest tęsknota za stabilizacją, nawet jeśli wyrazem owej stabilizacji miałyby być nieco anachroniczne w formie symbole. Jak ważne są w naszym życiu rytuały, przekonujemy się przecież każdego dnia i przy okazji wydarzeń, czy to rodzinnych, czy państwowych, kiedy poprzez symbole odnajdujemy poczucie wspólnoty.

W.S.: Królowa okazała się instytucją, swoistym państwem w państwie, w następstwie czego, według mnie, korona brytyjska zrobiła dla Wielkiej Brytanii więcej niż wszyscy politycy razem wzięci. Elżbieta II stała się marką międzynarodową Wielkiej Brytanii. Stworzyła szczególny rodzaj przedsiębiorstwa, które produkuje, oddziałuje na świat, na swoich obywateli i prowadzi konkurencyjną globalnie działalność marketingową.

M.G.: Masz rację. Zestawienie monarchii brytyjskiej z bieżąco sprawującymi władzę politykami (chodzi tutaj zwłaszcza o byłego już premiera Borisa Johnsona) prowadzi do konkluzji, że ta pierwsza wypada bardzo jasno, a ci drudzy dość blado. Można zatem przyjąć, że korona brytyjska jest symbolem ponadczasowym, pokazującym ciągłość historii ważnego państwa europejskiego i jednocześnie stanowi pewien symbol w zakresie marketingu narodów. Do pewnego stopnia ociepla też wizerunek Wielkiej Brytanii w świecie targanym różnymi turbulencjami i sprzecznymi sygnałami.

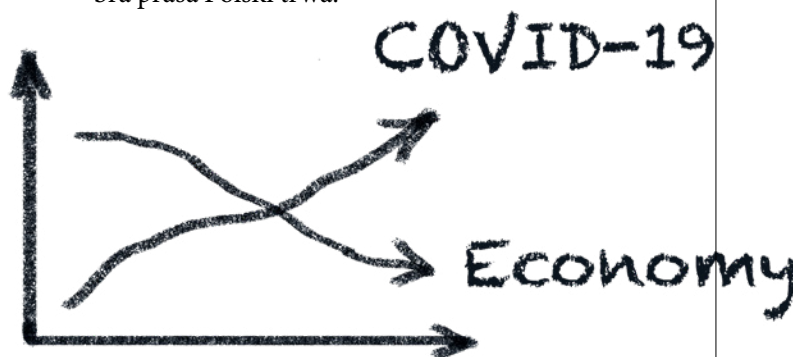
W.S.: Królowa Brytyjska była również elementem strategii realizowanej przez 70 lat. Oczywiście, modyfikowanej, zmienianej, ale strategii monarchii skupionej wokół Elżbiety II. Zbliżając się do końca naszej rozmowy, przejdźmy do optymistycznych pytań. Dlaczego Iga Świątek, młoda dziewczyna, w ciągu 4 miesięcy wchodzi na salony świata, zaczyna dominować nie tylko na korcie, lecz także oddziałuje w innych sferach, jak w przypadku publicznego symbolicznego i werbalnego wsparcia dla Ukrainy? Udowadnia, że mimo młodego wieku jest dojrzałą, nietuzinkową postacią i że stać ją na wiele również poza kortem. Jest przy tym skromna, pomimo elokwencji, wyrazistych wypowiedzi i inteligencji emocjonalnej. Wszystkie te atuty, przy wsparciu swojego zespołu, wykorzystuje do budowy pozycji w globalnym świecie. Niezmiennie trzymam za nią kciuki. Chciałbym, żeby śladem naszej laureatki

Nagrody Nobla, wybitnej pisarki Olgi Tokarczuk, stała się ambasadorem Polski. Wcześniej udało się to Robertowi Lewandowskiemu. Jednak on rozpoczynał w dużo trudniejszych czasach i miał dłuższy dystans do pokonania na drodze osobistego i zawodowego rozwoju. Dzisiaj Iga Świątek maksymalnie wykorzystując szansę na sukces, pokazuje na korcie i poza nim, że jest warta uwagi. Stanowi wzór do naśladowania dla młodych. Pokazuje, jak ważna jest determinacja w działaniu, nie tylko w karierze sportowej.

M.G.: Jak rozumiem, przywołujesz nazwiska Lewandowskiego, Tokarczuk i Świątek jako swego rodzaju współczesne pozytywne symbole Polski, które w świecie marketingu narodów są niezwykle ważne. Kopernik i Szopen są trwale rozpoznawalni, ale na pytanie o współczesnych Polaków kojarzonych w świecie też trzeba przecież mieć gotową odpowiedź. Te trzy nazwiska, będące swego rodzaju miniinstytucjami, istotnie znaczą dla wizerunku Polski w świecie bardzo dużo.

W.S.: Ostatnio dzięki Lewandowskiemu i Świątek Polacy są na ustach świata, tak jak Wielka Brytania dzięki królowej Elżbiecie, ale jesteśmy obiektem uwagi świata również dzięki bezimiennym setkom tysięcy, a może nawet milionom „Ig” i „Robertów” mieszkających w naszym kraju i niosących pomoc uchodźcom z Ukrainy. Znowu jesteśmy na ustach całego świata, jak kiedyś za sprawą Solidarności i Lecha Wałęsy.

M.G.: Bardzo mi się podoba to zestawienie Igi Świątek i Roberta Lewandowskiego z polskimi „Igami” i „Robertami” zaangażowanymi w pomoc dla Ukrainy. Absolutnie podzielam taki punkt widzenia. Niech dobra prasa Polski trwa.



Powinniśmy jednak zwracać uwagę, aby w żaden sposób nie zakłócać czy niweczyć tej dobrej passy wizerunkowej.

W.S.: Jako profesor z doświadczeniem wiesz, jak trudno jest zbudować pozycję marketingową określonego produktu, jak wiele pieniędzy trzeba zainwestować, żeby zaistnieć na rynku krajowym, a co dopiero międzynarodowym. I dalej – jak wiele własnej pracy Iga i Robert włożyli w budowę swojego wizerunku, rzecz jasna – przy wsparciu ludzi, którzy dla nich pracują i są cichymi współautorami sukcesu. Iga wyraża im wdzięczność, za każdym razem składając osobne podziękowania ojcu.

M.G.: Talent, ciężka praca i determinacja oraz wytrwałość to na pewno cechy łączące trójkę naszych „hitów eksportowych”. Bez ich indywidualnych walorów niemożliwe byłoby dojście do takich pozycji. Znaczenie teamu zdaje się być natomiast większe w sporcie aniżeli w literaturze, i to chyba różni te trzy przypadki...

W.S.: Tłumy zgromadzone przed pałacem Buckingham, tłumy zgromadzone przed telewizorami na całym świecie były największym podziękowaniem dla wszystkich zaangażowanych w przygotowanie uroczystości, wcześniej rocznicowych, a ostatnio pogrzebowych, królowej Elżbiety II. *Per analogia* wymienianie Polski, docenianie Polaków, podziwianie za pomoc niesioną Ukrainie jest również naszym olbrzymim sukcesem.

Wizyta Ursuli von der Leyen w Polsce i przywiezienie zgody na KPO może być także odebrane jako docenienie Polski i Polaków. Nie zamierzam komentować niuansów prawnych z tym związanych. Musimy jednak zdać sobie sprawę, że znajdujemy się w bardzo ważnym historycznie momencie. Jeżeli teraz nie zrezygnujemy z wewnątrzpartyjnych ambicji oraz personalnych interesów, to zrujnujemy wszystko, co zbudowali Olga Tokarczuk, Iga Świątek czy Robert Lewandowski. I również to, co zawdzięczmy setkom tysięcy zwykłych ludzi. Jeśli się tak stanie, stracimy wielką historyczną szansę dla Polski i jej przyszłości. A tak niewiele nam trzeba – wystarczy wykonać to, do czego się zobowiązaliśmy, czyli do przestrzegania prawa. Postawić na gospodarkę, zgodnie z hasłem, które jest popierane przez wszystkie opcje polityczne: „Gospodarka, głupcze”.

Fot. Barbara KołECKA-Herman, Katarzyna Zeller, Shutterstock

Od redakcji

Zaprezentowane w rozmowie poglądy i opinie stanowią efekt wyboru, jakiego dokonaliśmy z uwagi na ramy tego opracowania. Jeśli więc mają Państwo wrażenie, że rozmowa jest niedokończona, to intuicja Państwa nie zawiodła. Całość rozmowy będzie dostępna w ramach antologii, która niebawem ukaże się w wydaniu książkowym, o czym poinformujemy Czytelników.

